

HISTORIA EWY – MAMY MICHAŁA

Dzieciństwo

Mój syn mówił szybko i wyraźnie już ok. 14.-15. m-ca życia, pełnymi zdaniami posługiwał się w wieku 2 lat. Chociaż nie nauczył się żadnej piosenki do 7. roku życia, to jako dwulatek znał na pamięć osiem rymowanych książeczek (kiedyś na spotkaniu rodzinnym „przeczytał” te książeczki – czym wprowadził w osłupienie zebraną rodzinę). Jako niemowlę Michał funkcjonował bardzo regularnie: z dokładnością do 15 minut zasypiał i budził się, jadł. W wieku dwóch lat bardzo lubił oglądać zbiory bajek, bogato ilustrowane obrazkami, analizował każdy szczegół (czasami nad jedną kartką siedział 20-30 minut). Michał rozpoznawał z daleka marki wszystkich samochodów.

Od wczesnego dzieciństwa Michała fascynowały małe autka (resorki), szczególnie lubił obserwować obroty kół w czasie jazdy. Do ulubionych zabawek należały również klocki LEGO, pierwszy zestaw Michał dostał w wieku czterech lat – przez rok składał zestawy z instrukcji, później zaczął budować własne modele, w tej chwili dołącza do nich silniki (rozebrane i odzyskane z innych pojazdów), buduje oświetlenia itp.

Jako małe dziecko Michał lubił obecność innych dzieci, ale zawsze najlepiej bawił się sam, nigdy nie malował ludzi i zwierząt, tylko martwe przedmioty: najczęściej samochody, dźwigi, koparki – oczywiście w wersjach, w których było wyraźnie widać podłączenie kierownicy do przekładni, dalej do silnika oraz wszystkie inne znane mu podzespoły samochodowe.

W dzieciństwie najbardziej niepokoiło nas u Michała kręcenie się wokół własnej osi. Babcia, kiedy się temu przyglądała, była przerażona, robiło się jej niedobrze i krzyczała, że Michał w końcu rozbije sobie głowę, jednak nigdy nic takiego się nie stało. Michał potrafił kręcić się godzinami, często brał do ręki jakiś przedmiot (samochód) i - obserwując go - nadal się kręcił. Kiedy ostatnio zapytałam Michała, dlaczego tak bardzo lubi się kręcić wokół własnej osi, odpowiedział, że go to uspokaja i wycisza. Syn obserwuje również ruch światła w samochodziku, który nadal trzyma w ręku.

We wczesnym dzieciństwie, kiedy Michał oglądał TV, nie reagował na żadne bodźce z zewnątrz, można było go wołać, o coś pytać, stojąc z boku – zachowywał się jakby go ktoś odłączył od świata zewnętrznego. Zdarzało mu się płakać, gdy go przytulaliśmy – twierdził, że go to boli. Każde nowe ubranie i buty były okupione łzami i napadami złego humoru – Michała wszystko cisnęło, uwierało, sprawiało ból i podrażniało skórę.

Szkoła

I klasa to był koszmar zarówno dla Michała, jak i dla mnie: codziennie w szkole wysłuchiwałam, co Michał zrobił.

Przeklinał na lekcji i nie dał się uspokoić.

Kiedy dzieci za głośno rozmawiały w klasie, Michał wstawał i zaczynał krzyczeć: „zamknijcie w końcu te wasze gęby!”. Później w domu opowiadał, że zupełnie nie słyszał, co pani mówiła, ponieważ cała klasa rozmawiała!

Pewnego dnia wszedł pod ławkę, zdjął nowe buty, powiedział, że tak go cisną, iż nie może usiedzieć. Musiałam przynieść do szkoły inną parę butów.

Michał miał (i nadal ma) trudności z opanowaniem porządku na biurku.

Problemem okazały się również skupienie się na lekcji i spokojne siedzenie w ławce. Zawsze siedział z tyłu, a dzieci w pierwszych ławkach - kręcąc się - rozpraszały go i przeszkadzały. Kiedyś na lekcji wstał i oznajmił, że jego tata przyjedzie i wszystkich zabije za to, że się kręcą; jedna z dziewczynek tak się przeraziła, że przyszła zapytać się nauczycielki, czy ją też zabije tata Michała, bo przecież ona się nie kręciła!

Michała miał kłopoty z podtrzymywaniem kontaktów z rówieśnikami; albo ich zagadywał mówiąc o swoich zainteresowaniach, albo nie chciał się podporządkowywać ogólnie przyjętym zasadom jakiejś zabawy.

Do tej pory Michał ma trudności ze zrozumieniem norm obyczajowych i niektórych wyrazów. Musiałam mu wyjaśnić, dlaczego należy mówić dzień dobry, itp., albo czemu należy przeprosić koleżankę w szkole, do której powiedział: „ prostytutka”. Po wielu tłumaczeniach wyraził skruchę.

Michał ma kłopoty z aprakcją – buty nauczył się wiązać pół roku temu w wieku 12,5 lat.

Michał nigdy nie rozumiał dowcipów, zastanawialiśmy się z mężem, co może być tego przyczyną? Kiedyś opowiedzieliśmy mu dowcip o policjancie, który: „ przychodzi do cukierni i zamawia tort. Prosi o podzielenie na 8 kawałków, bo 16 nie zje”! Michał zaczął się śmiać, kiedy spytaliśmy, co go rozbawiło, powiedział: „Ale on głupi, przecież w cukierni kupuje się cukier a nie tort”. W tej chwili Michał już rozumie większość dowcipów, ale często je analizuje. Dużą pomocą w tym okazali się koledzy szkolni Michała – obserwując ich i ich reakcje, sam wydedukował, z czego należy się śmiać.

Michał dzisiaj

Syna fascynują komputery. Pomimo ograniczeń czasowych, jakie na niego nakładamy, szybko rozszyfrowuje programy komputerowe.

Niedawno odkryliśmy u niego zdolności muzyczne. Sam uczy się grać na keyboardzie, ale nie umie czytać nut – gra ze słuchu i pamięci, metodą prób i błędów.

Niestety oprócz dobrych rzeczy, są też gorsze – pomimo wysokiego poziomu inteligencji Michał ma kłopoty w szkole – głównie w relacji z nauczycielami i uczniami; od dwóch lat pojawiają się również przewlekłe stany depresyjno – lękowe, które bardzo utrudniają mu funkcjonowanie w domu i w szkole.

Zwiększyła się również nadwrażliwość na ból: czasami mdleje po uderzeniu się, często skręca nogi w stawach kolanowych.

Mamy nadzieję, że rehabilitacja pomoże Michałowi zrozumieć świat, oswoić się w nim trochę. Przede wszystkim zależy nam jednak na tym, żeby Michał był zdrowy, nie musiał brać leków przeciwdepresyjnych i uspokajających.

Żeby był szczęśliwy.